

---

PIOTR SZELIGA\*

## Przedmiot geografii regionalnej a zależność i współzależność gospodarcza

Referat będzie miał formę tryptyku. W części pierwszej zajmę się przedmiotem geografii regionalnej, w części środkowej omówię zagadnienie zależności i współzależności gospodarczej we współczesnym świecie, a referat zakończę rozważaniami na temat wpływu omówionych zagadnień na przedmiot geografii regionalnej.

### Część pierwsza

Pozwolę sobie na początku wymienić parę nazwisk: hr. Władysław Zamoyski, Mariusz Zaruski, Józef Oppenheim, Leopold Świerż, ks. Józef Stolarczyk, Tytus Chałubiński, Stanisław Witkiewicz, Jan Kasprowicz, Kazimierz Tetmajer, Kornel Makuszyński, Mieczysław Karłowicz, Karol Szymanowski, Wojciech Gerson, Stanisław Staszic, Władysław Szafer oraz Eugeniusz Romer. Można by właściwie wymieniać w nieskończoność. Przytoczony zbiór nazwisk nie jest rzecz jasna przypadkowy. Choć wymienione osoby mają tak różne profesje, to jednak istnieje coś, co je łączy. Są to oczywiście Tatry, czyli miejsce o niepowtarzalnych właściwościach, czyli konkret.

Rozpocząłem moją wypowiedź tak nietypowo, ponieważ chciałbym na wstępie słożyć swoiste wyznanie wiary. Otóż jestem miłośnikiem geografii regionalnej, bo dla mnie jako profana

---

\* Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania  
Polskiej Akademii Nauk.

(nie kończyłem wszak studiów geograficznych, lecz ekonomiczne) i w pewnym sensie neofity, atrakcyjność tej nauki polega na tym, że trzyma się ona rzeczywistości i realności. Być może jest nawet jedną z ostatnich nauk humanistycznych, które badają świat realnie istniejący, a nie jakieś projekcje czy też kreacje umysłu ludzkiego lub mało konkretne aprioryczne twory. Wiele stwierdzeń geografii regionalnej ma dla mnie swoisty urok, urok oczywistości. Właśnie z tego powodu tak cenię tę, zdawałoby się zanikającą, dyscyplinę.

Czym jest więc dla mnie przedmiot geografii regionalnej? W tej kwestii mam zapatrywania tradycyjne, a moje rozumowanie jest konserwatywne, co oznacza, że opieram się na zdrowym rozsądku. Moim zdaniem przedmiotem geografii regionalnej jest obszar, terytorium, miejsce, część Ziemi lub całość. Taki pogląd spotykamy u geografów najczęściej, aczkolwiek można również usłyszeć opinię, że podejście tego rodzaju "jest wadliwe i prowadzi do nieporozumień" (Dumanowski 1981, s. 88). Spotkać też można stwierdzenia, iż przedmiotem omawianej dziś nauki jest relacja człowiek-środowisko. Zdaniem przedstawicieli tej koncepcji (Kantowicz, Skotnicki 1983, s. 22) geografia regionalna "powinna prowadzić do syntezy relacji między przyrodą a działalnością człowieka, bez konieczności uwzględniania obszaru jako środka organizującego takie badanie (...)".

Powody dla których sformułowano powyższą koncepcję zdają się być zrozumiałe. Była to zapewne reakcja na zarzuty determinizmu geograficznego, na "ubranżowienie" geografii prowadzące do jej rozpadu oraz na inwazję materializmu w różnych postaciach. Dlatego zapewne w poszukiwaniu straconego przedmiotu badań powołano do życia ową hipostazę, czyli relację człowiek-środowisko. Myślę jednak, że w takim sformułowaniu kryją się przynajmniej dwa niebezpieczeństwa, o których teraz krótko powiem.

Pierwsze niebezpieczeństwo wiąże się ze słowem "środowisko". Dla mnie termin ten kojarzy się z tłem, dekoracją

lub otoczeniem służącym głównemu podmiotowi omawianej relacji, czyli człowiekowi. Stąd wniosek, że wartość środowiska wynika z roli, którą wyznaczył mu człowiek. Jest ono ważne o tyle, o ile służy człowiekowi. Dla mnie jednak, ten drugi, "pozaludzki" człon relacji jest wartością samą w sobie, która wypływa z faktu istnienia, a nie z faktu służenia.

Drugie niebezpieczeństwo dotyczy słowa "relacja" i wydaje się być gorszym od poprzedniego. Relacja jest jakby z definicji czymś mało konkretnym, ze swej istoty relatywnym, względnym, tymczasowym, zmiennym. Aby to, co mówię uczynić bardziej jasnym, posłużę się przykładem, który przytoczyłem wcześniej. Wymienionych przede mną na początku referatu ludzi Tatr łączy, jako się rzekło, wspólny przedmiot zainteresowań, czyli owo wyjątkowe miejsce (ew. środowisko). Nie łączą ich natomiast relacje dotyczące tego miejsca, albowiem są różne i zmienne (jeden malował Tatry, inny je opisywał, jeszcze inny organizował tam życie). Dlatego twierdzenie, że przedmiotem badań jest relacja między człowiekiem a środowiskiem może nas zepchnąć w grzęzawisko zmienności i dowolności.

Gdy weźmiemy teraz pod uwagę oba te niebezpieczeństwa, to dojdziemy do wniosku, że omawiana koncepcja daje prymat człowiekowi-podmiotowi nad środowiskiem-przedmiotem. Antropocentryzm, czyli prymat podmiotowości, jest bardzo charakterystyczny dla naszych czasów. Prof. S. Świeżawski pisał (1984, s. 5), że nowożytna myśl europejska "wskutek prymatu podmiotowości (...) została napiętnowana tak silnie znamieniem subiektywizmu, że człowiekowi wychowanemu w klimacie tej filozofii, zwłaszcza nurtów filozoficznych po-kantowskich, niezmierznie jest trudno wyzwolić się z tych okowów subiektywizmu i przestawić się na pozycje obiektywistyczne i realistyczne".

Zakończmy część pierwszą tryptyku następującym stwierdzeniem: przedmiotem geografii regionalnej jest i powinno być konkretne miejsce, na którym człowiek zostawia swój ślad, wy-ciska swoje piętno, swój znak, po którym w przyszłości go po-

znają. Człowiek odejdzie, ale ślad zostanie, będąc odbiciem owej relacji i swoistym dowodem. Jeśli skupimy naszą uwagę i uwagę uczniów na enigmatycznych relacjach, to może nam umknąć z pola widzenia np. katastrofa ekologiczna, którą narzucono Krakowowi. Kraków jako konkretny, jako miejsce, a nie jako relacja, jest tej katastrofy smutnym dowodem.

### Część druga

Druga część referatu będzie poświęcona sprawom gospodarczym. Jestem świadomy, że w stosunku do dających się zauważyć w geografii regionalnej tendencji scaleniowych podejście branżowe może być pewnym dysonansem. Wydaje się jednak, że obserwacja współczesnych procesów ekonomicznych, które zachodzą w skali światowej może być użyteczna, jeżeli tylko zachowamy do niej odpowiedni dystans.

W części poprzedniej powiedziałem, że imponuje mi realizm geografii regionalnej, która trzyma się jeszcze rzeczywistości, Ziemi. Ale przecież na Ziemię można patrzeć w różny sposób. Wspomnę więc teraz o dwóch podejściach do rzeczywistości, które choć różnią się znacznie, to jednak w pewnych sytuacjach prowadzą do podobnych wniosków. O takiej sytuacji będę teraz mówić.

Ziemia może być oglądana np. za pomocą mikroskopu, który umożliwia obserwację różnych elementów, regionów, obszarów dając wgląd w ich wewnętrzną strukturę. Ale nie ma też przeszkód, aby spojrzeć na Ziemię przez tzw. makroskop.

Jeśli użyjemy makroskopu, to zobaczymy relacje między poszczególnymi regionami lub miejscami, dostrzeżemy związki, które scalają obserwowaną planetę tworząc z niej niepodzielną całość. Ujrzymy, jak przestrzeń światła zagęszcza się, jak sieć różnorodnych przepływów coraz ściślej i dokładniej oplata naszą planetę, sprawiając że procesy zachodzące w odległych miejscach Ziemi mają na siebie wpływ bezpośredni. Zobaczymy, jak w teatrze zdarzeń gospodarczych przybywa nowych

aktorów, choćby takich, jak kraje OPEC, jak nowo uprzemysłowione państwa Pacyfiku czy przede wszystkim wielkie, ponadnarodowe korporacje.

Zbliżenie mikroskopowe ukazuje nam, jak poszczególne gospodarki krajowe otwierają się, powodując systematyczny wzrost znaczenia handlu zagranicznego w ich życiu ekonomicznym. Rosnąca specjalizacja produkcji powoduje, że wzrasta zapotrzebowanie na produkty importowane. Ruchliwość dóbr i aktywów przekraczających granice państwowe, staje się coraz większa. Pewne sektory działalności gospodarczej, które pracowały zazwyczaj tylko dla rynków wewnętrznych, jak np. budownictwo, ubezpieczenia i turystyka, zaczynają eksportować swoje towary i usługi.

W wyniku obserwacji mikro- i makroskopowej dochodzimy do wniosku, że w powojennych międzynarodowych stosunkach gospodarczych wystąpiły dwa charakterystyczne procesy: wzrost znaczenia sfery zewnętrznej dla poszczególnych gospodarstw krajowych oraz jej postępująca złożoność. Ową coraz bardziej złożoną sferę zewnętrzną możemy porównać do sieci różnych zależności, a podmioty gospodarujące lub regiony do mniej lub bardziej zależnych elementów tej sieci.

Powyższe wnioski wypływają z obserwacji zmian, którym ulegał ostatnio świat i o których informuje nas nasze doświadczenie. Trzeba jednak dodać, że zjawisko zależności jest już od dawna obserwowane przez różne dyscypliny naukowe. Przewodzą tu przede wszystkim: socjologia, historia, ekonomia i politologia. Zależność jest np. od przeszło dwudziestu lat przedmiotem badań powstałego w Ameryce Łacińskiej nurtu naukowego zwanego szkołą zależności. Pomimo różnych wewnętrznych podziałów tej szkoły, można ogólnie powiedzieć, że jej przedstawiciele pojmują zależność jako historycznie uwarunkowane zjawisko negatywne. Ich zdaniem zależność, jako spuścizna kolonializmu, jest przyczyną niedorozwoju krajów Trzeciego Świata, które na skutek wejścia w orbitę tzw. gospodarki światowej zostają podporządkowane krajom rozwiniętym.

Tak pojmowana zależność jest badana przy pomocy metod i aparatu pojęciowego wielu nauk.

Na kontynencie północnoamerykańskim rozwinął się w latach siedemdziesiątych inny nurt badań, którego przedstawiciele pojmują zależność jako współzależność. Traktują ją raczej wąsko i ograniczają się do analiz przepływów handlowych oraz badają reakcję poszczególnych podmiotów gospodarujących na zmiany warunków zewnętrznych. Zależność jest rozumiana bądź jako poleganie danego podmiotu na zasobach innych podmiotów, bądź jako skłonność do reagowania na zmiany w sferze zewnętrznej. Zależność wzajemną pierwszego rodzaju nazywa się "podatnością", a zależność drugą - "wrażliwością".

Pomimo wielu różnic w podejściu do problematyki zależności, a także pomimo wielu niejasności związanych z definiowaniem tego zagadnienia, można powiedzieć, że oba nurty badań (omówione w olbrzymim skrócie) łączy sposób patrzenia na rzeczywistość gospodarczą. W obu przypadkach podmioty gospodarcze postrzegane są przez pryzmat związków z innymi podmiotami, które to związki nazywa się zależnością.

Podsumujmy zatem część drugą referatu: jeśli nasze doświadczenie mówi nam, że we współczesnym świecie powstają różne formy zależności i jeśli są dyscypliny naukowe, które owe formy starają się badać, to powinniśmy uznać fakt istnienia zależności.

### Część trzecia

Z rozważań w części drugiej wynika, że zależność gospodarcza jest jednym z ważniejszych zagadnień współczesnego świata. Pojęcie zależności staje się jakby konkurencyjne w stosunku do tradycyjnych kategorii typu "wzrost", "rozwój", "postęp", które m.in. ukształtowały współczesny obraz cywilizacji miejsko-przemysłowej. Jeśli do tej pory używaliśmy do opisu zagadnień społeczno-gospodarczych przede wszystkim tych kategorii, to dziś należałoby zwrócić większą uwagę na

problematykę międzynarodowych uzależnień. Jeśli do niedawna uzasadniona mogła być trawestacja znanego powiedzenia: "powiedz, jak rośniesz, jak rozwijasz się, a powiem ci, kim jesteś", to dziś trzeba już mówić inaczej - "powiedz, jak się uzależniasz, a powiem ci, kim będziesz". Zastanówmy się więc, jaki wpływ ma omawiane zagadnienie na przedmiot geografii regionalnej.

Pojęcie zależności w sposób jak gdyby automatyczny nasuwa następujące pytanie: między kim a kim, między czym a czym? Skoro ustaliliśmy wcześniej, że przedmiotem geografii regionalnej są miejsca, to zależność dotyczy właśnie ich. Powstaje więc dalsze pytanie: ale jakich miejsc? Trzeba je przecież określić, opisać, podać ich charakterystykę. Jednak to nie wszystko. Omawiane tu zjawisko jest przecież czymś w rodzaju łącznika. Powoduje, że miejsca jak gdyby na siebie działają, że są ze sobą w jakimś związku. Staje się zatem konieczny nie tylko opis miejsc zależnych lub współzależnych, ale także odpowiedź na następne pytanie: jaki wpływ na poszczególne miejsca ma owa zależność, jakie zmiany w nich zachodzą, jakim ulegają przekształceniom?

Z przytoczonej serii pytań wynika przynajmniej jeden wniosek. Zależność wymusza w pewnym sensie zainteresowanie poszczególnymi miejscami, a ponieważ jest zjawiskiem badanym w zasadzie od niedawna, więc może przyczynić się do renesansu badań regionalnych. Aby to nastąpiło, musimy jednak zmienić nasze podejście do przedmiotu geografii. Nie można po prostu przestać na założeniu niepowtarzalności, wyjątkowości, unikalności i w konsekwencji - autonomiczności przedmiotu badań i nauczania. Miejsce traci dzisiaj swoją autonomię. Autonomia przestaje być jego racją bytu, a staje się nią związek z innymi miejscami. Być może z tymi, które zostały objęte zasięgiem tzw. gospodarki światowej. Parafrazuując stwierdzenie jednego ze znanych współczesnych geografów brytyjskich można powiedzieć, że trzeba nam dziś nowego spojrzenia na miejsce. Trzeba je dziś traktować jako część większego systemu, jako

część powstającej gospodarki światowej (Taylor 1986, s. 286).

Zakończmy nasze rozważania cytatem z Marka Aureliusza, albowiem mędrzec ten miał wiele racji, gdy mówił:

"Należy zawsze pamiętać o tym, czym jest natura świata, a czym moja. I o tym, w jakim ona do tamtej pozostaje stosunku, i o tym, jaką ona jest częścią jakiej całości, i o tym, że nikt nie ma siły powstrzymania cię, abyś w każdej chwili nie czynił lub nie mówił tego, co jest zgodne z naturą, której jesteś częścią".

#### LITERATURA

1. Dumanowski B., 1981, Geografia regionalna jako dyscyplina badawcza, Przegl. Geogr. z. 1.
2. Kantowicz E., Skotnicki M., 1983, Główne problemy i tendencje w geografii regionalnej (referat powielony).
3. Świeżawski S., 1984, Kultura i filozofia, Zeszyty Studium Społecznej Nauki Kościoła, nr 5.
4. Taylor P.J., 1986, The World-Systems Project, (w:) A World in Crisis?, edited by R.J. Johnston and P.J. Taylor, New York.